

Tu jest Polska, czyli zapomnij o prawach człowieka

4 czerwca 2021

Od siedmiu lat Stanisław Szypowski przebywa bez skazującego wyroku za kratami aresztu śledczego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji.



Wywiad ze znanym rosyjsko-polskim sportowcem, byłym bramkarzem piłkarskiej drużyny Pogoń Szczecin Siergiejem Szypowskim, ukazał się w przededniu meczu reprezentacji Polski i Rosji w piłce nożnej. Nie dotyczył jednak tylko sportu, lecz także tragedii, która spotkała syna Siergieja, Stanisława w naszym kraju. Tragedii, która nie jest przypadkiem, lecz ilustracją działania polskiego systemu bezprawia, lekceważenia godności człowieka i jego podstawowych praw.

Sprawa Stanisława Szypowskiego

Właściwie trudno wypowiadać się o tym, co stało się z zatrzymanym przez „bohaterów” z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w październiku 2014 roku prawnikiem – synem bramkarza. W mediach pojawiła się wówczas zdawkowa informacja o aresztowaniu „rosyjskiego szpiega”. A potem długo, długo nic. Nikt nawet specjalnie nie przypominał, że od tamtej jesieni siedem lat temu, Szypowski przebywa za kratami.

Polska to przecież kraj, w którym pozbawienie wolności, nawet bez wyroku, trwać może długie lata.

Nie dowiedzieliśmy się też właściwie niczego na temat zarzutów postawionych posiadającemu rosyjskie i polskie obywatelstwo prawnikowi. Ani on, ani jego rodzina, nie byli zatem w stanie przekazać opinii publicznej swojego punktu widzenia na bieg

sprawy. Utajnienie procesu, tak często stosowane w Polsce, właściwie skazuje bez żadnego wyroku na infamię. Prokuratura może powiedzieć o sprawie wszystko, co tylko zechce. Podejrzany czy oskarżony musi milczeć, jeśli nie chce mieć postawionych dodatkowych zarzutów. Z każdego można zrobić „szpiega”, medialnie zlinczować, nie dając mu żadnych możliwości obrony. A wszystko to w imię „interesu publicznego” czy „bezpieczeństwa państwa”. Jednostka i jej prawa nie mają w Polsce najmniejszego znaczenia.

Bestialstwo

Nie znamy zatem istoty zarzutów i całej sprawy. Nie wiemy, czy faktycznie Stanisław Szypowski złamał w którymś momencie polskie prawo. Znając bylejakosć państwa polskiego i jego organów, możemy w to poważnie powątpiewać. Jego ojciec twierdzi, że cała sprawa ma charakter czysto polityczny i zapewne się nie myli. Niestety, najprawdopodobniej nigdy nie dowiemy się prawdy, bo dokumenty dotyczące całej sprawy najpewniej pozostaną tajne. Tak wygodniej, bo odpowiedzialni nie muszą mierzyć się z formułowaniem odpowiedzi na pytania, które mogłyby zadać instytucje obrony praw człowieka czy dziennikarze.

Nie znając szczegółów sprawy Szypowskiego, z wywiadu z jego ojcem dowiadujemy się jednak także czegoś innego. Ojciec przetrzymywanego od prawie siedmiu lat w areszcie i więzieniu prawnika, a zatem członek jego najbliższej rodziny, przez cały ten okres nie mógł utrzymywać z nim kontaktu. Nie przyznawano mu prawa do widzeń, korespondencji i telefonów, czyli elementarnych form kontaktu ze światem gwarantowanych kodeksowo wszystkim przebywającym za kratami w Polsce i nie tylko.

Argumentem, zapewne nieoficjalnym, posłużył fakt, że syn bramkarza nie „przyznał się do winy”. Mamy zatem do czynienia z bestialskim traktowaniem osoby pozbawionej wolności. Poza

kodeksem, poza wszelkim trybem. Tak wygląda dziś Polska, niezależnie od tego, jakie są szczegóły samej sprawy Stanisława Szypowskiego.

(Nie)logiczny ciąg

Według Siergieja Szypowskiego, w Polsce po 2014 roku rozpoczęła się akcja polowania na rzekomych agentów. On sam nie wymienia wszystkich przypadków, warto je jednak tutaj przypomnieć. W 2014 roku rozpoczęła się operacja przeciwko wieloletniemu korespondentowi rosyjskich mediów w Polsce Leonidowi Swiridowowi, który w efekcie został zmuszony do opuszczenia kraju, a na dodatek wniesiony na listę osób objętych zakazem wjazdu do strefy Schengen. W kolejnych latach represje rozciągnięto na innych obywateli Federacji Rosyjskiej; uczonych (prof. Dmitrij Karnauchow), ludzi po prostu chcących zadbać o pomniki czerwonoarmistów poległych na ziemiach polskich (Anna Zacharian, Jekaterina Cywilska). Nastąpiły też aresztowania i prześladowania obywateli polskich mających inny punkt widzenia na stosunki z Rosją od rządu w Warszawie.

Polsko-rosyjski sportowiec zwraca uwagę, że podobne działania podjęto także w innych krajach, wymieniając w tym kontekście Litwę i Czechy. Rzeczywiście, to prawda.

Jednak warto zauważyć, że w żadnym z nich represje i prześladowania nie nabrały charakteru tak systemowego i bezprawnego, jak w Polsce, która pod tym względem może być porównywana chyba tylko z Ukrainą w okresie po przewrocie w 2014 roku w Kijowie.

Siergiej Szypowski podkreśla, że dumny jest ze swojego syna i uznaje go za ofiarę politycznych represji. Wszystko to prawda. Warto jednak w tym miejscu zastanowić się, dlaczego na przypadki ewidentnego łamania praw człowieka przez polskie władze nie reaguje w zasadzie nikt. Podczas planowanego spotkania z Władimirem Putinem w Genewie, amerykański

prezydent Joe Biden zamierza podobno poruszyć kwestie przestrzegania praw człowieka w Rosji. Czy będzie poruszał podobne tematy na spotkaniach z władzami swoich krajów satelickich w Europie Środkowej i Wschodniej? Trzeba w to poważnie wątpić, bo dla Waszyngtonu już dawno prawa człowieka stały się jedynie instrumentem krytyki krajów uznanych przezeń za wrogie. „Sojusznicy” mają przyzwolenie na deptanie tych praw do woli. Bez żadnej kontroli, hamulców, a nawet z poparciem Białego Domu. Dotyczy to Arabii Saudyjskiej i Polski, reżimów latynoamerykańskich i krajów bałtyckich. Trzeba o tym pamiętać, gdy Amerykanie kolejny raz pouczać będą innych o demokracji i wolności słowa. Zapamiętajmy nazwiska wszystkich represjonowanych i nie dajmy im o nich zapomnieć.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)